Nr. 136 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, niedziela 13 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLS. PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·60
za granicą . . . . „ 8·60

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 149.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (40).

Projekty autokratycznych ustaw.

Słynny 14 paragraf austrjacki na widowni.

Rządowy projekt zmiany konstytucji.

Nadmierne kompetencje prezydenta Rzpltej.

WARSZAWA. 11-go czerwca. (tel. wl.). W dniu dzisiejszym odbyło się na zamku pod przewodnictwem prez. Rzpltej. nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, w czasie którego obradowano nad projektowaną przez rząd

ZMIANĄ KONSTYTUCJI

Dyskusja nad projektem została ukończona. Prócz tego zniesiono poprzednią uchwałę rady ministrów, co do zakończenia roku budżetowego dnia 1 lipca.

—:::—

Jak się dowiadujemy rozpatrywane przez radę ministrów wnioski min. Makowskiego, o zmianie konstytucji, dotyczą 4-ch punktów. Pierwszy wniosek, dotyczy

PRAWA PREZYDENTA, DO ROZWIĄZANIA SEJMU I SENATU,

zgodnie ze złożonym sejmowi wnioskiem p. Chacińskiego.

Drugi wniosek mówi o prawie prezydenta, do

ZAKŁADANIA VETA, PRZECIW USTAWOM

uchwalonym przez sejm i senat. W razie założenia takiego veta, prezydent wydaje orędzie, wyjaśniające jego motywy. Następnie ustawa może być przyjęta przez Sejm i Senat, ale tylko kwalifikowaną większością głosów.

Zaznaczamy przy tej sposobności, że obecnie w Europie prezydent nigdzie takiego prawa niema lub z niego niekorzysta.

Budżet ma być załatwiony najdalej do 4 miesięcy po przedłożeniu o ile nie jest załatwiony, rząd sam ogłasza budżet, wreszcie w czasie gdy sejm nie obraduje rząd ma prawo wydawać rozporządzenia z mocą ustaw

—:::—

Po tragicznych zajściach w Ostrowcu.

WARSZAWA 11-go czerwca. (tel. wl.). W wyniku krwawych zajść w Ostrowcu jest 4 zabitych robotników i 1 zabity policjant. Ciężko rannych robotników jest 9 i 1 policjant.

Lżej rannych 6 robotników, 1 policjant i 1 wywiadowca. Dziś w mieście panuje zupełny spokój.

Fabryka jest czynna normalnie z wyjątkiem oddziału pieców martenowskich. Dziś odbyła się konferencja z udziałem 33 delegatów robotniczych, 4 przedstawicieli klasowego związku robotników przemysłu metalowego, delegata min. pracy p. Ulanowskiego. Obecni byli również tow. tow. Prausowa i Bączek.

Dyr Iwaszkiewicz przedstawiciel zakładów ostrowieckich, oświadczył że nie posiada pełnomocnictw do rokowań. Ponieważ całe zachowanie się dyrektora Iwaszkiewicza było prowokujące, postanowiono układy przenieść do Warszawy.

Między innemi na konferencji stwierdzono, że najwyższa płaca miesięczna wynosi w zakładach 112 zł. a najmniejsza 20 zł.

Żądania klubu pracy

WARSZAWA. 11-go czerwca. (tel. wł.). W dniach 9 i 10 bm. obradował klub Pracy, na którym postanowiono zwrócić się do innych ugrupowań sejmowych, z propozycją przyłączenia się do rezolucji w sprawie rozwiązania sejmu własną jego decyzją.

Przyjęto następnie rezolucję w sprawie ustosunkowania się do terytorjalnych

MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

jako podstawę porozumienia się z innemi klubami lewicy. Następnie wobec przyjęcia przez p. Bartla funkcji premiera, przystąpiono do wyboru nowego prezydjum. Prezesem został wybrany pos. Marjan Kościałkowski, sekretarzem, pos. Chomiński.

—:::—

PROTEST PRZECIW TERORROWI WYBORCZEMU W RUMUNJI.

BUKARESZT, 11. 6. Partja agrarna w Besarabji pod wrażeniem terroru wyborczego, uprawianego tamże przez rząd, zwołała do Kiszyniewa nadzwyczajny kongres, który ma wezwać wszystkich posłów partji do złożenia mandatów, celem zaprotestowania przeciw terrorystycznej polityce rządu Averescu.

—:::—

Bankructwo żywych tchórzów.

R. Dmowski o swych bliźnich.

Obóz wstecznictwa po walkach warszawskich zaczyna sobie uświadamiać swoją słabość. Wypadki na terenie Warszawy odbiły się donośnem, groźnem echem w całym kraju. Głos zabrał lud. Nieprzeliczone masy robotnicze i chłopskie wyszły na ulice z protestem przeciw grabieżcom i grabarzom państwa. Można powiedzieć, że 90 proc. ludności opowiedziało się przeciw dotychczasowemu systemowi. Obóz, który bronił złodziei i panamistów, niewiadomo z jakich powodów — bo przecie trudno przypuścić, aby wśród reakcji zupełnie nie było ludzi o czystych rękach — obóz ten w pierwszej chwili próbował się przeciwstawić wytworzonemu stanowi rzeczy — a dopiero skonstatowawszy swoją bezsilność, — swoją małość i nikłą liczebność zaczyna się cofać na całej linji. Ale wycofywanie się nie oznacza rezygnacji. Wszystkie stronnictwa reakcyjne oficjalnie uznały fakt dokonany, ale nie spoczęły. Przeciwnie, zbierają wszystkie siły, a przedewszystkiem pieniądze np. endecja zupełnie otwarcie), aby stworzyć sobie warunki... odegrania się. — Wódz endecji Roman Dmowski wychowawca współczesnego pokolenia endeckiego, ze zgrozą konstatuje klęski, poniesione przez jego własne stronnictwo i woła na alarm, by na wypadek powtórzenia się burzy, — niema bowiem jego zdaniem pewności, że większe wstrząśnienie się nie zbliża — „kierownictwo polityczne społeczeństwa" (co to za nowy twór?) nie schowało znowu głowy w piasek.

„Trzeba w pośpiechu(?!) — powiada p. Dmowski — przerobić organizację polityczną społeczeństwa, dokonać nowego doboru ludzi, trzeba wysuwać na czoło ludzi, mających silną wiarę i sumienie i mających odwagę bronić tego, w co wierzą. — Trzeba więcej cenić poczucie odpowiedzialności i dyscyplinę niż elokwencję w bezpłodnych dyskusjach."

Nie twierdzę — pisze p. Dmowski — żeby materjału na odważnych ludzi na odpowiedzialnych kierowników nie było. Jest on wszakże naogół źle wychowany i przez rodzinę i przez szkołę i przez społeczeństwo.

Po odbudowaniu państwa nastrój Rzeczypospolitej z jednej strony z drugiej zaś — małoduszność sfer, mających kulturę moralną ubiegłego okresu *otworzyły szeroko wrota na arenę polityczną żywiołom, szukającym pożywki dla swych tanich a fałszywych ambicyj i dla swych brzuchów*, ludzi

ze słabem sumieniem obywatelskiem i ze słabym również honorem. Po wielkiem zdarzeniu dziejowem odrodzenia Polski zaczęła się walka o rzeczy małe, a nasycenie niższych apetytów, polityka, w której nawet cięty poselskie u wielu były przedmiotem łakomstwa i ostatecznym celem działania. Ludzie, którzy robią politykę dla zysków, dla karjer osobistych, zazwyczaj wolą być żywymi tchórzami niż trupami bohaterów. Wytworzył się typ polityka, nadzwyczaj biegłego w układach, kompromisach, paktach, przeznaczonych do oszukania strony przeciwnej, w szantażu nawet, ale w chwilach trudnych, połączonych z niebezpieczeństwem osobistem zachowującego się, jak mysz pod miotłą“.

W konsekwencji p. Dmowski stwierdza smutną prawdę, że „dobór ludzi nie będzie łatwy. Z dotychczas stojących na froncie niewielu zostanie; nowych, odpowiadających potrzebie chwili, zbyt wielu się nie znajdzie; w większej części trzeba ludzi dopiero wyrabiać. Trzeba więc i to szybko stworzyć atmosferę inną od dotychczasowej, atmosferę, w której zapanują inne miary wartości ludzkich“.

— — — — — — —

W swoim obozie p. Dmowski innych, nowych ludzi nie znajdzie. Będą tacy jakimi ich uczynili ich mistrze. P. Dmowski przez podniesienie potrzeby nowego doboru ludzi stwierdza równocześnie bankructwo ideologji narodowej demokracji.

Sprawa honorowa Skrzyński - Szeptycki.

W „Naprzodzie“ czytamy:

Przed blisko tygodniem, w Kasynie, tak zwanem „końskiem“ przy ul. Wolskiej w Krakowie, gdzie zbierają się szlagoni małopolscy i dygnitarze, oraz dyplomaci przebywający chwilowo w Krakowie przyszło do zatargu honorowego między b. prezesem ministrów Aleks. hr. Skrzyńskim, a gen. broni Stanisławem Szeptyckim. Gen. Szeptycki grał w towarzystwie swoich przyjaciół w karty, gdy wszedł hr. Skrzyński i swobodnie, co zawsze cechuje jego wytworne obejście, witał się z otoczeniem. — Kiedy hr. Skrzyński podszedł do generała Szeptyckiego i wyciągnął do niego rękę na powitanie, zdenerwowany od dłuższego czasu generał, cofnął rękę i odwrócił się po żołniersku od witającego. Nastąpiła niemiła sytuacja. Gdy otoczenie spytało gen. Szeptyckiego o powód afrontu uczynionego hr. Skrzyńskiemu, odpowiedział, że nie wita się z człowiekiem, który jest zaangażowany w tragedji majowej.

Naturalnie hr. Skrzyński zażądał satysfakcji honorowej. — Nagle odwołanie hr. Skrzyńskiego do Warszawy spowodowało podobno pewną zwlokę w załatwieniu sprawy, z powodu czego zastępcy gen. Szeptyckiego, pospieszyli się ze spisaniem jednostronnego protokołu.

Hr. Skrzyński, przybywszy do Warszawy, wyznaczył swych zastępców w osobach gen. Dreszera i pułk sztabu generalnego Kutrzeby. Protokół jednostronny z ramienia gen. Szeptyckiego spisali por. Widzicki i płk. Przedżymirski.

Obecnie jak się dowiadujemy, hr. Skrzyński po otrzymaniu kopji jednostronnego protokołu, wyzwał w myśl odnośnych przepisów honorowych, obu sekundantów gen. Szeptyckiego.

Wśród sfer bliskich tej aferze jest opinja, wedle której sąd honorowy ma rozstrzygnąć całą sprawę i obali jednostronny protokół. Naturalnie konsekwencją tego będzie akcja bezpośrednio między generałem Szeptyckim a hr. Skrzyńskim.

Jak słychać, gen. Szeptycki pod wpływem wielkiego rozdrażnienia, wniósł podanie o dymisję do min. spraw wojskowych, powołując się na poprzednio wniesioną prośbę. Dotąd min. spraw wojskowych nie dało odpowiedzi na prośbę gen. Szeptyckiego.

W sprawach wojskowych krążą pogłoski, że marszałek Piłsudski, dowiedziawszy się z raportu gen. Dreszera, że objął sprawę honorową hrabiego Skrzyńskiego, wydał rozkaz do oficerów, że wszelkie zatargi, jakie powstały lub będą mieć miejsce na tle wypadków majowych, mają być przedewszystkiem rozpatrywane przez gen. Żeligowskiego. — Każdy więc członek korpusu oficerskiego, musi w takich sprawach odnieść się do gen. Żeligowskiego, mimo, że ma aferę z osobą cywilną. Gen. Szeptycki podobno pominął tę drogę.

Sąd honorowy w sprawie gen. Szeptyckiego i hrabiego Skrzyńskiego orzekł, że zastępcy gen. Szeptyckiego nie mieli prawa spisywać protokół jednostronny. Komentują to oświadczenie w ten sposób, że pomiędzy gen. Szeptyckim, a b. premjerem Skrzyńskim dojdzie do pojedynku.

—:::—

Przeciw zbyt rozległym kompetencjom dla prezydenta państwa.

WARSZAWA, 11. czerwca. (A. W.) „Robotnik“ odnosi się krytycznie do rozpatrywanego obecnie przez radę ministrów wniosku min. spraw. Makowskiego, dotyczącego zmiany 4 najważniejszych punktów naszej konstytucji.

Zmiany te mają iść w kierunku nadania Prezydentowi Rzplitej praw rozwiązywania sejmu i senatu. Dalej Prezydent ma otrzymać prawo veta przeciw uchwałom sejmu i senatu, przyczem motywy swego sprzeciwu powinien wyjaśnić w specjalnem orędziu.

Ustawy, przeciw którym Prezydent Rzplitej założy veto, mogą być przez Izby ustawodawcze uchwalone tylko bardzo znaczną większością. W d. c. projekt min. Makowskiego przewiduje ogłoszenie przez rząd budżetu bez sankcji zatwierdzenia przez Izby Ustawodawcze, w razie, gdyby nie zatwiono przedłożonych preliminarzy w ciągu 3—4 miesięcy. Wreszcie projekt min. Makowskiego przewiduje, że w czasie ferji Sejmu, rząd ma prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawową na wzór par. 14. konstytucji dawnego cesarstwa austrjackiego.

„Robotnik“ zaznacza, iż żadna głowa państwa w Europie nie korzysta z tak wysokich kompetencji.

—:::—

M. HANKIEWICZ. 2)

Semen Petlura.

(Z niedawnych walk wyzwoleńczych Ukrainy).

I w miarę, jak słabły siły i ramiona mocarzy świata w olbrzymich zapasach, żywiej biły serca ujarzmionych ludów i rwały się do wolności. A kiedy zachwiał się mocarz najpotężniejszy, zbudziły się z żywiołową potęgą dążenia wolnościowe. A z pośród wielu innych do walki o wolność zerwała się i Ukraina. Konflikt — z początku dyplomatyczny — z nowym prowizorycznym rządem rosyjskim, nie trwał długo, wkrótce kwestja stanęła na ostrzu miecza. A na czele armji ukraińskiej stworzonej przez Centr. Radę ukr. stał twórca jej, organizator i wódz, Semen Petlura.

Jako twórca i naczelnik armji, która wywalczyć musiała niepodległość Ukrainy, stał się przedstawicielem, rzecznikiem i bojownikiem Ukr. Ludowej Republiki.

Oto o jakim grzechu z roku 1917, przypomniał sobie teraz skrytobójca nasłany przez Sowiecką Rosję!...

Walka wyzwoleńcza Ukrainy trwała długo. Zaczęła się równocześnie z wybuchem marcowej rewolucji 1917 roku w Rosji i przybierając — wśród wielkiego chaosu panującego w Rosji po upadku caratu — różne formy, była jednak przeważnie walką orężną.

Skończyła się wreszcie klęską w 1920 r. kiedy w wojnie bolszewickiej, gdzie jako sojusznik Polski stał wytrwale i dzielnie Petlura ze swoją armją, Polska po pierwszych klęskach (odwrót z pod Kijowa) odparłszy najazd, dalszej wojny na razie toczyć nie była w stanie.

A we wszystkich tych fazach wyzwoleńczej walki ukraińskiej, Petlura brał jak najczynniejszy udział jako Ataman Armji Ukr. Po klęsce nie opuścił towarzyszy broni, tworząc organizacje emigrantów, utrzymując żywe stosunki z podbitą przez Moskwę Ukrainą, snując myśli i plany i przygotowując przyszłą walkę wyzwoleńczą.

Ostatnia walka wyzwoleńcza Ukrainy, miała przesłanki w przeszłości. Po wielu walkach XVII wieku samoistna po części Ukraina (Naczelnik- Hetman) podbitą została i rozgromiona przez Piotra Wielkiego w bitwie pod Połtawą. Dążenia zaborcze Moskwy osiągnęły pierwszy i walny tryumf. Odtąd hetmańska Ukraina posiada jeno cień odrębności. Atoli spadkobiercy zaborczej polityki Piotra, Katarzyna II zrujnowała „Sicz“ ostatnią organizacje samodzielną Ukrainy, w 1775 r. Ciekawe, że i Piotr i Katarzyna byli duchami opiekuńczymi Polski i zgotowali jej los Ukrainy.

Odtąd cisza martwa zaległa Ukrainę. A przynajmniej zdawało się tak Moskwie, chociaż i ona odczuwała niejasno, że Ukraina jest czemś jej wrogiem i obcem. Wszak Katarzyna II. dawała dyspozycje, jak należy zmoskwicić i obłaskawić „Ukraińców, by nie patrzyli wciąż, jak wilki do lasu“...

Ku samemu końcowi 18 stul. i z początkiem 19 stul. nastąpiło podobnie, jak i u innych ludów, pod wpływem ówczesnych prądów europejskich odrodzenie Ukrainy. Nosi ono cechy, czysto kulturalnego ruchu. Układanie pieśni i piosenek — nawet poematów, jak trawestacja „Enejdy“ — powieści i powiastki w języku ukraińskim ludowym, zbieranie ludowych pieśni, bajek, dawnych rapsodów z kozackich czasów — ale wszystko to bez cienia jakiejś myśli społeczno politycznej. Autorowie ci zresztą o ile chodzi o „wyższe“ tematy, piszą po rosyjsku. Politycznie zaś ruch ten jest wsteczny, — albo raczej jestto wstrętny serwilizm bałwochwalczego korzenia się przed carem! A serwilizm ten posuwają tak daleko, że w sposób ohydny drwią z polskiego powstania 1831 r. a po części czynnie występują przeciw Polakom w 1863 r. Toteż wdzięczna Moskwa zaraz w 1863 r. poraz pierwszy ograniczyła prawa języka ukraińskiego, a ukazem słynnym 1878 r. prawie w całości skazała ukraińską literaturę.

Wprawdzie wybija się na tem ponurem tle, jako meteor świetlany, Szewczenko. Płomienna jego poezja tchnie nawskroś rewolucją, bezgraniczną nienawiścią do caratu, pragnieniem gorącem jego zniszczenia i zdruzgotania przez kataklizm dziejowy i niezachwianą wiarę w przyszłość Ukrainy, która wolna powstanie na ruinach caratu. Prorocze wizje jasnej przyszłości, entuzjazm i niezłomna wiara, — wszystko to „odkrywało oczy“ drzemiącym, budziło najtajniejsze w głębiach duszy ukryte marzenia i tęsknotę za inną Ukrainą! Ale poeta pozostał samotny — w swoim kraju.

(C. d. n.)

Zgon Władysława Mickiewicza.

Bolesna wieść nadeszła z Paryża. Zmarł tam w 88-ym roku życia syn największego wieszcza narodowego, Władysław Mickiewicz. Ubyła czcigodna postać, będąca łącznikiem między starymi, a nowymi laty, stanowiąca niejako symbol tych szlachetnych ideałów, które piastowała Polska w czasach ponurej narodowej nocy. W Zmarłym skupiała się przez długie, długie lata niby w ognisku cała cześć i wdzięczność, jaką naród polski żywił dla przedwcześnie zgasłego Jego Ojca. W Nim gorejącym, niezmożonym płomieniem żyła tradycja wspaniałych dni rozkwitu genjuszu polskiego, kiedy to nad odrętwiałymi rozłogami zniewolonej ziemi, nad zastygłemi w rozpaczy i martwocie sercami miljonów brzmiała harfa poezji polskiej, w nieśmiertelnych pieśniach wyśpiewująca wiarę, miłość i nadzieję narodu, jego bole i jego tęsknoty.

Niema go już, pieczołowitego skarbnika najpiękniejszych i najdroższych pamiątek, piastuna szczerych i wzniosłych ideałów demokratycznych, które z uniesieniem żarliwego mistycyzmu w czyn wcielić pragnął Jego Ojciec. Z Władysławem Mickiewiczem zamyka Polska w trumnie tęczową legendę tego dalekiego już czasu, który aureolą bohaterstwa i męczeństwa opowijał jej głowę.

W chwili śmierci ojca liczył zaledwie lat 17. Aby sprostać ciężkim obowiązkom rodzinnym, rzucił się do pracy publicystycznej, równocześnie obierając jako zawód księgarstwo. W Paryżu wówczas wrzała gorączkowa praca konspiracyjna, koncentrująca się koło przygotowań do powstania. Swoje wspomnienia z tych lat młodości i udział w poczynaniach emigranckich opisał Wł. Mickiewicz w „Dziejach emigracji“. Zdecydowany radykalny demokrata, godnie kontynuował dzieło życia Ojca, który pełny wyraz swym przekonaniom politycznym i społecznym dał w „Trybunie ludów“.

Po upadku powstania, w r. 1866 udał się przez Konstantynopol i Odessę do Polski, na Wołyń i Litwę. Stąd wydalił go rozkaz rządu rosyjskiego, wrócił do Paryża, gdzie osiadł na stałe i tu powoli zaczął gromadzić całe archiwum mickiewiczowskie. Wydał zbiorowe dzieła Ojca, uzupełniając je w dalszych latach całym szeregiem nowych dzieł, artykułów, mniejszych prac. Jego zasługą jest w wysokim stopniu wycanie kursów „Literatury słowiańskiej“, dokonane przez Wrotnowskiego. Zajął się pracą w Bibljotece polskiej w Paryżu, będąc jej kierownikiem z ramienia Akademji Umiejętności w ostatnich dwudziestu latach.

Ale pomnikiem, który postawił swemu ojcu, jest jego kilkotomowy żywiorys Adama, bez którego niepodobnaby zrozumieć najgłębszych tajemniczych przeżyć duchowych wieszcza.

Po ogłoszeniu niepodległej Polski oczy narodu zwróciły się na zasłużonego, czcigodnego starca, utrzymującego zawsze żywy kontakt z krajem: uniwersytet wileński i krakowski nadały mu godność honorowego profesora i doktora. Przybył wówczas do Polski, gdzie przyjmowano Go z pełną wzruszenia radością.

Dom Wł. Mickiewicza w Paryżu gromadził przez pół wieku rodaków, przebywających lub przybywających do Paryża. Przez gościnne Jego pokoje przesuwały się pokolenia najwybitniejszych ludzi; niestrudzony umysł Jego zajmował się zawsze aktualnemi sprawami ojczyzny, czego świadectwem najwymowniejszem jest deklaracja, pod którą widnieje między innymi i Jego podpis, witająca imieniem kolonji polskiej w Paryżu czyn majowy, wyzwalający z pęt reakcji Polskę.

Cześć świetlanej pamięci Syna nieśmiertelnego Ojca i błękitny pokój wieczności czystemu, zasłużonemu Duchowi, który trwał wiernie na straży znicza narodowego!

—:::—

Warunki Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski, na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów złożył pod adresem premiera Bartla pisemne oświadczenie co do warunków, na jakich przyjmuje tekę ministra spraw wojskowych.

Marszałek Piłsudski pragnie unormować swój stosunek do Prezydenta Rzpltej w drodze przyjęcia życzeń Jego, spisanych w obecności premiera Bartla. W stosunku do szefa gabinetu Marszałek Piłsudski proponuje, jako gwarancję swej odpowiedzialności złożenie z góry podania o dymisję, którą premier będzie miał prawo każdej chwili oficjalnie przyjąć.

W stosunku do Sejmu Marszałek Piłsudski uznaje przepisy Konstytucji, przyczem — powołując się na nią, odmawia wszekiej odpowiedzialności przed Senatem.

W drugiej części swego oświadczenia Marszałek Piłsudski żąda przywrócenia mocy dekretu jego z dnia 7 stycznia 1921 r. o organizacji Najwyższych Władz Wojsk.

Spoliczkowanie prez. ministrów Bethlena w Genewie.

GENEWA, 11. czerwca. W gmachu Ligi Narodów, zaszedł onegdaj wypadek, który wywołał wielkie wrażenie. Węgierski prezydent ministrów, hr. Bethlen, został na korytarzu napadnięty przez człowieka, który, krzyknąwszy: „To masz w imieniu ludu węgierskiego“, wymierzył mu głośny policzek. Po czynie napastnik rozrzucił stos ulotnych kartek z deklaracją, protestującą przeciw węgierskiemu rządowi.

Napastnika ujęto i oddano w ręce policji. Na ulicy wołał: „Ukarałem prezydenta ministrów, ponieważ nie reprezentuje on opinji węgierskiej“.

Nazywa się on Emeryk Ver i był sekretarzem, a potem prezydentem węgierskiej partji republikańskiej. Po upadku rządu Karoly'ego internowano go w Węgrzech, następnie za interwencją Ligi dla praw człowieka wypuszczono go na wolność. Udał się do Wiednia, a potem do Paryża, gdzie zorganizował silną kompanję prasową przeciw reakcji węgierskiej.

Gen. sekretarz Ligi narodów, sir Drummond, bezpośrednio po wypadku wysłał do hr. Bethlena pismo, z którem wyraził mu najgłębsze ubolewanie sekretarjatu.

—:::—

Francuzi o zbrojeniach niemieckich.

Gen. sen. Bourgeois wygłosił w Senacie francuskim mowę o zbrojeniach niemieckich. Wykazał, że Niemcy już dziś mają 280.000 wojska, z czego 100.000 legalnej armji (Reichswehr), oraz 180.000 policji. Na konferencji w Boulogne (czerwiec 1920 r.) podniesiono tę cyfrę do 150.000. Niemcy z własnej woli cyfrę tę podnieśli do 180.000 i nigdy nie zdołano ich zmusić, aby się cofnęli. Policja dzieli się na t. zw. policję bezpieczeństwa (Schutzpolizei) — 100.000, policję municypalną — 50.000 i policję kryminalną — 30.000 ludzi.

„Schutzpolizei“ dzieli się na dwie kategorje: 60.000 ludzi pilnuje ładu w miastach i podzielone jest na dzielnicowe kompanje; 40.000 przebywa w wojskowych koszarach i jest zorganizowane zupełnie po wojskowemu.

W strefie zdemilitaryzowanej Niemcom, w myśl Traktatu Wersalskiego, nie wolno trzymać wojska. Ale w strefie Kolonji przebywa już 6.000 ludzi z „Schupo“. Podobnie w Badenji stoi dwa „oberkommando“ tejże policji. Rezerw ma dostarczać organizacja „Wiking“, działająca na rubieżach reńskiej okupacji.

—:::—

Szczepy marokańskie walczą z sobą.

PARYŻ, 11. 6. W Maroku wywiązały się krwawe walki między dwoma szczepami arabskimi, z których jeden stoi po stronie Abd-el-Krima, drugi natomiast niechce uznać jego kapitulacji. Szczep Diebala napadł na miejscowość, zamieszkałą przez szczep Ghomeos i po zaciekłych walkach ulicznych wymordował całą załogę wojska Abd-el-Krima. Zagraża niebezpieczeństwo, że wywiążą się z tego uporczywe walki, mogące utrudnić pacyfikację Maroka.

—:::—

Pomyślna konjunktura dla zwyżki złotego.

„Handelscajtung“ pisze, że wśród finansistów utrzymuje się przekonanie, że złoty pójdzie w górę, poniżej 10 zł. za dolara, wkrótce osiągnie parytet 9 zł. za dolara. Nastąpi to o ile rząd zakończy wojnę celną z Niemcami.

„Tagblat“ stwierdza poprawę złotego na giełdach zagranicznych. Zagranica ma większe zaufanie co złotego, musiał więc nastąpić krach dolara. Przyczyny poprawy kursu złotego są następujące: Rząd niedawno temu spłacił ratę pożyczki dillonowskiej. Podatki są obecnie energicznie ściągane. Zapewnia to mniej więcej równowagę budżetu. Rząd nie posiada w obecnej chwili zobowiązań finansowych natychmiast płatnych. Gdy ostatnio wybuchł kryzys na polskim rynku finansowym, kupcy polscy nie nabywali towarów zagranicą. Podatki wpływają, równowaga bilansu utrzymuje się, pieniądzy z Polski zagranicę nie wywozi się, zagranica ma większe zaufanie co złotego, który nie jest już objektem spekulacji, oto co wpłynęło na poprawę kursu złotego. Obecnie jest tylko kwestją na jakim parytecie złoty będzie stabilizowany.

Liberalny kurs na Litwie.

Wileńska „Cajt“ zamieszcza streszczenie wywiadu, udzielonego przez nowego przewodniczącego sejmu litewskiego dr. Staugajtisa o bliskich zadaniach nowego sejmu i rządu litewskiego. Jest faktem dokonanym, twierdzi dr. Staugajtis, że władza na Litwie przeszła z rąk partji prawicowych do lewicy. Oznacza to przywrócenie zasad prawa demokracji i postępu we wszystkich dziedzinach życia państwowego na Litwie. Nowy rząd, opierając się na demokratycznej większości w sejmie unieważni ustawy i zarządzenia skierowane przeciwko wolności osobistej i politycznej obywateli litewskich. Będzie również zniesiony stan wyjątkowy w kraju. Mniejszości narodowe uzyskają wszystkie prawa, zagwarantowane im przez konstytucję. W skład rządu wejdą również przedstawiciele socjalistów. Projekt ustawy o amnestji wniesiony przez socjalistów będzie napewno uchwalony. W polityce zagranicznej nie przewiduje się poważniejszych zmian. (WIP.).

Buntujące się warchoły kresowe.

W Dubnie na Wołyniu w tem mieście kresowem prawie wszystkie urzędy opanowane są przez ludzi odnoszących się wrogo do obecnego Rządu, a szczególnie do Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ludzie ci jakkolwiek stoją już przed faktem dokonanem, nie wahają się wobec obcej narodowości rzucać rozmaite obelgi na obecny Rząd i Marszałka Piłsudskiego, czego ludzie kochające naprawdę swoją Ojczyznę i Tego który jej przywrócił wolność, nie mogą poprostu dłużej tego znosić. Jako dowód tego rozbestwienia niech posłuży następujący fakt.

W Dubnie istnieje szkoła powszechna im. Józefa Piłsudskiego od roku 1919. Miejscowy inspektor szkolny niejaki Berezowski, rzekomo z polecenia Kuratorjum, kazał ku zgorszeniu obywateli w sposób brutalny usunąć ten napis ze szkoły.

Podobnem okazem jest i Dyrektor miejscowego gimnazjum państwowego niejaki Grzegorz Zdanowicz były nauczyciel literatury rosyjskiej w Jekaterynosławiu, człowiek nic znający języka polskiego, który dzięki szczególnej protekcji przeniesionego już Kuratora Wołyńskiego Sikory, dostał się na to stanowisko. Człowiek ten nieuznaje obecnego Rządu i kiedyś gdy przyniesiono obwieszczenie obecnego Marszałka Sejmu p. Rataja, o objęciu zastępczo funkcji Prezydenta Rzplitej, p. Z. dany afisz ku zgorszeniu kilku starszych uczniów zerwał z tablicy ogłoszeń w gimnazjum i podarł w kawałki, twierdząc że nikt takiego afisza nie ma prawa umieszczać. Otóż człowiek ten dalej pełni funkcję dyrektora ku zgorszeniu lojalnych obywateli.

Nowy senat uniwersytecki w Warszawie.

WARSZAWA, 11. czerwca. (AW.) Wczoraj w uniwersytecie warsz. odbyły się wybory nowych władz. Rektorem wybrano ponownie prof. fizyki Pieńkowskiego. Wobec jego zrzeczenia się drogą ponownych wyborów rektorem został prof. zwyczajny geografji Hryniewiecki. Dziekanem teologji kat. został ks. prof. Stawarczyk, ewangelickiej ks. Michejda, prawa, prof. Jarra, medycyny Modrakowski, filozofji Lempicki, farmacji Koskowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 czerwca

Opłaty za abonament telefonów lwowskich Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie (ul. Wałowa 9) komunikuje, że przyjmuje należności za abonament telefonów codziennie w godzinach kasowych tj. od $8^1/_2$ rano do 1-ej w południe. 525—

—:::—

PROGRAM UROCZYSTOŚCI urządzonych w niedzielę dnia 13. czerwca z powodu objęcia władzy przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego:

I. a) godzina 10.30 rano pontyfikalna Msza św. w Bazylice Archikatedralnej obrz. łac. W czasie nabożeństwa wykonają utwory religijne chór „Echo“ i orkiestra bursy im. Dekerta. b) godzina 10.30 uroczysta Msza św. w Katedrze obrz. ormiańskiego przy ul. Ormiańskiej. c) godzina 10-ta uroczysta Msza św. w Katedrze obrz. greckiego przy pl. św. Jura. d) godzina 10.15 uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim przy ul. Zielonej. — e) godzina 10-ta uroczyste nabożeństwo w Tempium postępowem przy ul. Żółkiewskiej. II. Godzina 12-ta koncert połączonych orkiestr wojskowych na Cytadeli. — III a) Godzina 19.15 hejnały z opery „Zygmunt August“ odegra z balkonu Teatru Wielkiego zespół orkiestry operowej. b) godzina 19.30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim, odegrana zostanie opera Tadeusza Joteyki „Zygmunt August“ ze współudziałem p. Gruszczyńskiego artysty Opery w Warszawie poprzedzi Hymn Narodowy w wykonaniu całego zespołu Teatrów miejskich i orkiestry operowej. W teatrze obowiązujący strój wizytowy.

Za Radę m. Lwowa, **J. Neumann.**

BURSA IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI we Lwowie, ul. Dwernickiego 1, przyjmie na rok szkolny 1926 7 wychowanków, uczniów gimnazjalnych, za opłatą miesięczną dotychczasową 60 zł. Warunkiem przyjęcia zachowanie się i postępy w nauce dobre. Prośby o przyjęcie wnosić należy do Zarządu Bursy przed 1. lipca b. r.

ZŁOTY STABILIZUJE SIĘ. Bank Polski płacił wczoraj dolary podobnie jak w poprzednich dniach po 9.98 zł.

JAK NIE DRZWIAMI TO OKNEM... Nieznani sprawcy dostali się przez okno górne do mieszkania Jana Spolitakiewicza, przy ul. św. Wojciecha, skąd skradli 2 dol., 4 zł., buciki, ubranie, zegarek, metrykę i świadectwa szkolne na nazwisko Jerzego Małeckiego oraz inne rzeczy, łącznej wartości 540 zł.

Po zbiciu szyby w oknie, dostał się jakiś osobnik do mieszkania A. Petrenka przy ul. Nowej Rzeźni, skąd skradł buciki i ubranie robocze.

Również przez okno dostał się nieznany sprawca do mieszkania Edwarda Gerharda, przy ul. Kochanowskiego, skąd skradł garderobę, koszulę i zegarek, wartości 400 zł.

UMYSŁOWO CHORA KOBIETA PRZYTRZYMANA W NOCY NA ULICY. Wczoraj o północy przytrzymano w ul. Pańskiej około 30-letnią chorą umysłowo kobietę, nieznanego nazwiska. Jest ona wysokiego wzrostu, szatynka, ubrana po wiejsku, bez bucików.

BÓJKA NA NOŻE. Wolf Buchbinder, rzeźnik, wszczął awanturę i bójkę na pl. Bema wraz z kolegami Karolem Hubertem i Senykiem Haratanem. — Afera ta skończyła się fatalnie dla Buchbindera, gdyż został ciężko zraniony nożem. W Pogotowiu rat. udzielono mu pomocy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK „FILANTROPA“. Abraham Mellman, zam. przy ul. Karpińskiego, „współczujący“ z potrzebami mieszkańców wsi, pożyczał im dolary na weksle na odpowiedni procent. Onegdaj zebrał on plik tych weksli w ilości 24 sztuk, na sumę 3.300 dolarów i wyjechał na prowincję w celu ściągania tych kwot od dłużników. W drodze ze Lwowa do Glinian portfel ten wraz z wekslami gdzieś się zawieruszył ku rozpaczy Mellmana. Weksle te miały podpisy rolników z Zadwórza i Żurawnik.

Poszkodowany doniósł o swej zgubie czy kradzieży policji we Lwowie.

STRZAŁ DO WOZU TRAMWAJOWEGO. Michał Stankiewicz, inspektor M. K. E., doniósł policji, że nieznany osobnik strzelił w ul. Janowskiej do wozu tramwajowego, zdążającego w kierunku rogatki. Kula zbiła szybę lustrzana i ugrzęzła w ścianie. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Z krwawej kroniki.

Napad opryszków na policjanta.

W ub. czwartek o godzinie 10 w nocy, przechodził gościńcem z Borysławia do Tustanowic starszy posterunkowy Stanisław Skrzypczak. Niespodzianie zaatakowało go dwóch opryszków, uzbrojonych w karabiny, z których jeden strzeliwszy do S., zranił go ciężko w lewe biodro. Następnie zbrodniarze dopadli zranionego i ciężko go poranili bagnetem, po głowie i twarzy, poczem zbiegli.

Przechodnie natknęli następnie na leżącego w stanie nieprzytomnym Skrzypczaka, i zaalarmowali posterunek policji.

Ofiarę bandytyzmu odwieziono w stanie groźnym do szpitala w Drohobyczu.

Morderstwo i postrzelenie.

W Borysławiu zdarzył się również drugi wypadek krwawej zbrodni. Na przedmieściu skotnickiem napadł onegdaj parobek Józef Pahuta na jadącego furą Józefa Kozaka, i zranił go nożem w pierś. — Pahuta — zmarł wkrótce w szpitalu, dokąd go odwieziono. Zabójcę aresztowała policja.

Bazyli Iwaszko, majster szewski, zam. w Przemyślu, strzelił onegdaj czterykrotnie do swej żony Stanisławy, przechodzącej ulicą w towarzystwie swego brata Kazimierza Tuleja. Iwaszkowa jakoteż jej brat zostali lekko zranieni. Policja aresztowała wojowniczego majstra.

—:::—

Z sali sądowej.

Z wiejskich „sielanek“

Wasyl Werchracki, zam. w Starem Siole wybrał się wieczorem 19 grudnia 1923 r. na „rozdobędę“. Pod ręce wpadł mu wówczas Aron Schächter w chwili gdy wysiadł z pociągu kolejowego. Werchracki z miejsca ugodził S. pięścią w nos, a gdy napadnięty począł broczyć krwią, W. usiłował wyrwać mu z rąk i skraść parasol, oraz zegarek z kieszeni. Schächter zdołał jednak obronić się i oswobodzić z rąk napastnika.

Wczoraj rozegrał się epilog tej sprawy przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, który zasądził Werchrackiego na 2 miesiące aresztu.

—:::—

N. Zasadzki, rolnik, zam. w Kocurowie, umierając przed trzema laty darował swój srebrny zegarek z łańcuszkiem swemu 20-letniemu synowi Pawłowi.

Matka jego potrzebując pieniędzy, sprzedała jednak ten zegarek niejakiemu Seńkowi Gule. Młody Zasadzki nie mógł jednak przeboleć straty tej spuścizny, przeto jednej nocy zbił szybę w oknie mieszkania Guly i skradł ten zegarek.

We wrześniu ub. roku dopuścił się Z. drugiej kradzieży. Tym razem skradł w nocy z jadącego przez wieś wozu walizę z rzeczami, wartości ponad 207 zł. na szkodę K. Kościnka.

Sędzia Szulisławski, zasądził wczoraj Zasądzkiego za te kradzieże na 3 miesiące ścisłego aresztu.

KRADZIEŻ NA DWORCU KOLEJOWYM. Adam Olszewski dzierżawca dóbr, doniósł policji, że na dworcu Podzamcze skradziono mu portfel, zawierający 100 zł., 4 dol. i dokumenty.

ZREDUKOWANY URZĘDNIK POPADŁ W CHOROBĘ UMYSŁOWĄ WSKUTEK NIEDOSTATKU. Inż. Kozłowski, kierownik Elektrowni miejskiej, doniósł wczoraj w nocy policji, że do hali maszyn dostał się jakiś mężczyzna i wyprawiał awantury. Po odprowadzeniu gościa tego do komisarjatu policyjnego okazało się, że był to 34-letni Karol Kawecki, zredukowany urzędnik prywatny i kapitan rezerwy, zam. przy ul. Asnyka. Żona K. zeznała w policji, że mąż jej wskutek trosk materjalnych popadł w rozstrój nerwowy. Nieszczęsnego szpital nie przyjął jednak na leczenie. Wobec tego policja przytrzymała chorego w areszcie.

WYKORZYSTYWANIE NIEUWAGI. Zbigniew Mły niec pozostawił na chwilę rower swój pod murem kamienicy na pl. Benedyktyńskim. Ktoś skorzystał z tej nieopatrzności M., siadł na ten rower i zbiegł z łupem.

Torebkę na ławce w parku Kilińskiego zapomniała wczoraj nauczycielka Marja Świtalska. Torebkę tę ktoś znalazł i zatrzymał sobie, nie bacząc, że jest to równoznaczne z kradzieżą.

W torebce tej znajdowały się dokumenty osobiste, karta tramwajowa i drobne pieniądze.

Sprawy partyjne.

* **Sekretarjat C. K. W.** ogłasza, że projektowany na 20. czerwca Dzień Kobiet, odbędzie się w jesieni b. r.

Z ruchu robotniczego.

* **Baczność krawcy!** Z powodu ogromnego kryzysu bezrobocia w zawodzie krawieckim, wzywa się członków Związku odzieżowego Lwów oddział II., aby zgłaszali się w lokalu Związku, ul. Ossolińskich 8, II. p., we wtorek od godz. 15-tej, a w niedzielę od godz. 11-tej, celem zarejestrowania.

J. Mokrzycki, sekr. **T. Bailit**, przewodn.

Ze sportu.

Ciężka atletyka, boks. Klub im. Cyganiewicza zawiadamia członków, że z końcem bm. odbędą się zawody o mistrzowstwo okręgu lwowskiego na r. 1926.

Chcących wziąć udział wzywa się na trainingi, które odbywają się w szkole św. Józefa przy ul. Lewela l. 9, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7-mej do godz. 9-tej wiecz.

—:::—

Ostrzeżenie.

Dłużników masy konkursowej „Scheiner i Pomeranz“ wobec FAŁSZYWYCH NOTATEK, jakie ostatnio pojawiły się w dwóch dziennikach tutejszych, niniejszem zawiadamiam, że jak dotąd od dnia otwarcia konkursu wykonywa em sądownie powierzony mi zarząd masy, TAK NADAL NIEPRZERWANIE GO WYKONUJĘ, że jak przedtem tak nadal w kancelarji mojej znachodzą się wszystkie bez wyjątku akty, dotyczące sporów przeciw dłużnikom masy przezemnie, jako zarządcę masy wdrożonych i częścią ugodami sądowemi załatwionych, częścią jeszcze w toku będących, że wreszcie, jak przedtem, TAK NADAL WYŁĄCZNIE JA, WZGLĘDNIE SUBSTYTUT MÓJ PAN DR. LUDWIK RABNER, ADWOKAT, UL. SYKSTUSKA 15, uczestniczymy przy rozprawach sądowych w sprawach masy tak w Sądach powiatowych S. I. i II., jak i w Sądzie okręgowym, jako konkursowym we Lwowie prowadzonych.

Podaję to do wiadomości dłużników masy i ogółem interesowanych, by przestrzec ich PRZED BEZPOWROTNEMI STRATAMI na wypadek, gdyby, idąc na lep fałszywych ogłoszeń dziennikarskich, uskuteczniali zapłaty DO RĄK NIEPOWOŁANYCH, DO PRZYJMOWANIA TAKICHŻE ZAPŁAT NICZEM NIE UPRAWNIONYCH nie zaś do rąk moich, jako wyłącznie do tego uprawnionego.

Ostrzegam w końcu tych wszystkich restantów masy, którzy na podstawie zawartych ze mną ugod sądowych nie złożyli ugodzonych, w miesiącach maju i czerwcu b. r. płatnych rat, że na wypadek ich nie zapłacenia do rąk moich do dni 5, WNIOSĘ O EGZEKUCJĘ, CZEGO NASTĘPSTWA OPORNI DŁUŻNICY SAMI SOBIE PRZYPISZĄ.

524—1 **Adw. Dr. GOLDBERG**, ul. Pańska 27.

Zatarg o miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Nieustępliwe stanowisko Hiszpanji i Brazylji. — Sytuacja Polski.

GENEWA, 11 czerwca. (Pat.). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi omawiano sprawozdanie komisji dla re-konstrukcji Rady. Referent wicehrabia Ishi zaproponował zakomunikowanie sprawozdania członkom Ligi. Delegat Hiszpanji wypowiedział się przeciw sprawozdaniu, aczkolwiek wniosek o przyjęcie sprawozdania nie był postawiony. Swą deklarację delegat Hiszpanji pragnął uzupełnić oświadczeniem złożonem wczoraj rano, podkreślając, że Hiszpanja nie mogąc otrzymać stałego miejsca w Radzie nie zamierza kandydować na miejsce z wyboru, a nawet czynnie współpracować z Ligą narodów. Oświadczenie to skłoniło Paul Boncoura, Chamberlaina, Van derveldego, Scialoję i wszystkich innych członków Rady z wyjątkiem Brazylji do złożenia odpowiednich deklaracyj. — Wszyscy członkowie Rady wyrażając żal z powodu decyzji rządu hiszpańskiego i ubolewania z powodu tego, że Quinones de Leo nie będzie nadal współpracował w Radzie, wyraźnie jednak podkreślili, iż

PRZYZNANIE STAŁEGO MIEJSCA HISZPANJI JEST NIEMOŻLIWE.

Przedstawiciel Brazylji Mello Franco zastrzegł się również przeciw sprawozdaniu komisji i zapowiedział przed końcem posiedzenia wypowiedzenie wyjaśniającego oświadczenia. Istotnie po wyczerpaniu porządku dziennego obrad Mello Franco zawiadomił, iż z polecenia rządu brazylijskiego

SKŁADA MANDAT CZŁONKA RADY LIGI

i że Brazylja nie zamierza nadal zasiadać w Radzie Ligi w charakterze członka z wyboru. Wobec deklaracji Brazylji i Hiszpanji sprawa rekonstrukcji Rady Ligi weszła we fazę ostateczną. Zwiększenie miejsc stałych poza miejscem dla Niemiec zdaje się jest wobec wczorajszych deklaracji Francji, Anglji, Szwecji, Belgji i innych członków Rady wykluczone. Natomiast będą niezawodnie czynione przez wielkie mocarstwa przed wrześniem, to jest przed Zgromadzeniem plenarnem Ligi narodów wszelkie starania, aby nakłonić Hiszpanję i Brazylję do przyjęcia projektu komisji dla rekonstrukcji Rady, który dawałby tym państwom możność pozostawania przez dłuższy czas w Radzie w charakterze członków z wyboru. Rozszerzenie Rady Ligi przez stworzenie nowych miejsc stałych było fakytcznie

PRZESĄDZONE W SENSIE NEGATYWNYM

już wobec wyniku marcowego zgromadzenia Ligi narodów. Na wczorajszem posiedzeniu Rady jedynie formalnie stwierdzono ten stan rzeczy. Dla Polski podobnie jak Hiszpanji i Brazylji było niemożliwe uzyskanie stałego mandatu wobec stanowczej i zasadniczej opozycji niektórych członków Rady Ligi przeciw nowym stałym mandatom.

WEJŚCIE POLSKI DO RADY LIGI

we wrześniu z wyboru równocześnie z Niemcami jest tu powszechnie uważane, jako pewne. Chodzi jedynie o metodę tego wyboru i o charakter oraz o długotrwałość mandatu. Następna sesja komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi, która ma się zebrać prawdopodobnie w sierpniu będzie mogła przygotować we formie ostatecznej odpowiedź projekt regulaminu wyboru. Wyrażona wczoraj rano zgoda Hiszpanji na zmianę artykułu 4. ułatwi niewątpliwie zadania komisji.

—:::—

Manifestacja poznańskiej młodzieży lewicowej.

POZNAŃ, 11. 6. (Pat.). Odbyło się tu wielkie zebranie akademickiej młodzieży demokratycznej, zwołane przez organizację młodzieży narodowej i polskiej młodzieży ludowej. W zebraniu wzięło udział około 1000 uczestników, którzy zaprotestowali przeciwko rozbiciu ostatniego wiecu młodzieży demokratycznej przez bojówkę prawicy, przeciw barbarzyńskim metodom stosowanym przez młodzież prawicową i monarchistyczną, przeciw wykluczeniu młodzieży demokratycznej ze społeczności akademickiej i przeciwko utrzymaniu Legji akademickiej. Rezolucja wzywa ponadto senat uniwersytetu, aby wszczął energiczne śledztwo przeciwko sprawcom ostatnich krwawych wypadków w murach Uniwersytetu. Zebranie odbyło się w podniosłym nastroju, wznoszono okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Statystyka pracy w przemyśle i robotach publicznych.

Pol. Aj. publicystyczna donosi (według danych urzędowych):

Ogólna liczba zatrudnionych w naszym przemyśle robotników rośnie. Nie wszystkie jednak jego gałęzie objawiają tendencję w kierunku poprawy. Polepszenie sytuacji widzimy w przemyśle mineralnym, gdzie ilość robotników od grudnia r. z. do marca wzrosła o 20 proc. (4 tys.), poprawa jest we włókienniczym o 11 proc. (9 tys), drzewnym o 24 proc. (8 tys.), nieznaczna poprawa w przemysłach: odzieżowym, elektrycznym, poligraficznym i chemicznym. Natomiast wciąż jeszcze mamy spadek zatrudnienia w przemyśle metalowym, skórzanym i spożywczym.

Roboty publiczne zatrudniały już w końcu pierwszego kwartału b. r. zgóra 20.000 robotników. Rozwój ich jest szczególnie wyraźny, gdy porównamy cyfry roku obecnego z ubiegłym. W styczniu r. 1925 pracowało na robotach publicznych 3.922 osób, w styczniu r. 1926 — 7.486. W lutym 1925 — 7.242, w lutym 1926 — 13.614, w marcu 1925 — 8.569, w marcu 1926 — 20.195.

—:::—

Orzeczenie sądu honorowego w sprawie Skrzyński - Szeptycki.

WARSZAWA, 11-go czerwca. (A. W.). Ogłoszono tekst orzeczenia Sądu Honorowego w zatargu między b. prem. A. Skrzyńskim a gen. broni Szeptyckim, obradującego w składzie b. prem. Ponikowskiego, jako superarbitra, gen. Góreckiego i płk. Kwaśniewskiego jako arbitrów p. Skrzyńskiego, oraz gen. Pricha i ks. Druckiego-Lubeckiego jako arbitrów gen. Szeptyckiego. Sąd honorowy wydał wyrok głoszący, iż protokół jednostronny zastępców gen. Szeptyckiego został sporządzony z powodu subjektywnej nieznajomości zabiegów p. Skrzyńskiego. W ten sposób protokół jednostronny byłby unieważniony i sprawa może bez przeszkód zmierzać do załatwienia honorowego.

Niebywała awantura w palamencie czeskim.

PRAGA, 11-go czerwca. (AW.). Posiedzenie parlamentu czeskiego zgodnie z przewidywaniami zakończyło się niebywałą w dziejach parlamentaryzmu czeskiego awanturą. W czynnej obstrukcji, udoskonalonej technicznie żywy udział wzięły stronnictwa socjalistyczne niemieckie, czeskie i węgierskie, do których przyłączyli się niemiecko-narodowi i komuniści. Przewodniczący zmuszony był wobec tego zebranie przerwać. Toczą się pertraktacje zmierzające do uzgodnienia stanowisk w tym sensie, aby za pewne ustępstwa ze strony agrarjuszy stronnictwa opozycyjne od obstrukcji odstąpiły. — Wobec nieustępliwego stanowiska obu stron nie ma się nadzieje na dojście do porozumienia.

DYMISJA GEN. SZEPTYCKIEGO.

WARSZAWA, 11. 6. (AW). Prezydent Rzplitej podpisał dekret przenoszący gen. St. Szeptyckiego na jego prośbę w stały stan spoczynku.

—:::—

OSŁAWIONY P. BORZĘCKI W ODSTAWCE.

WARSZAWA, 11. 6. (AW). Komendant Policji Państw. p. Borzęcki nie powróci już prawdopodobnie na swe stanowisko. Według pogłosek następcą jego ma zostać gen. Sławój Składkowski.

PARYŻ — TOKIO.

WARSZAWA, 11. 6. (Pat.). Dzisiaj o godz. 16.35 wylądował na lotnisku Mokotowskiem słynny pilot francuski Pelletier D'Oisy, dokonywujący raidu Paryż — Tokio. Warszawa jest tego raidu pierwszym etapem.

UCZCZENIE ZASŁUŻONEGO HISTORYKA.

POZNAŃ, 11. 6. (AW). Uniwersytet Poznański mianował znakomitego uczonego dr. Oswalda Balzera, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie doktorem honoris causa. Prof. Balzer przyjeżdża na uroczystą promocję w sobotę do Poznania.

STREJK W LUBELSKICH HUTACH SZKŁA.

LUBLIN, 11. 6. (AW). Robotnicy hut szklanych woj. lubelskiego rozpoczęli walkę o zrównanie ich zarobków z zarobkami, jakie pobierają robotnicy hut szklanych w innych województwach, tj. o podwyżkę 25 proc. płac. Na tem tle wybuchł strejk w hucie „Dąbrowa", pow. łukowskiego, gdzie pracę porzuciło około 500 robotników. Również w hucie „Cieszyn" w pow. garwolińskim zastrejkowało 250 robotników.

GEN. ROMER WE LWOWIE.

LUBLIN, 11. 6. (AW). Korpus oficerski pożegnał wczoraj uroczyście dowódcę O. K. Lublin gen. dyw. Romera, który mianowany inspektorem armji, wyjechał, celem objęcia swych czynności, do Lwowa.

KLĘSKA WYLEWÓW W NIEMCZECH.

BERLIN, 11. 6. (AW). W szeregu miejscowości Niemiec południowych, zwłaszcza w miejscowościach górskich z powodu wylewów obsunęły się grunty powodując szereg katastrof postawionych na tych gruntach zabudowań. Zakłady Lotnicze w Friedrichshaffen położone w nizkich okolicach stoją prawie całkowicie pod wodą.

KATASTROFA KOLEJOWA.

LONDYN, 11. 6. W pobliżu Kopsztadu (poł. Afryka) pociąg pospieszny wjechał z pełną szybkością na napełniony ludźmi peron kolejowy, przyczem 15 osób poniosło śmierć na miejscu, a ponad 50 zostało zranionych.

Przyczyną katastrofy było popsucie się przyrządu hamowniczego.

Poranek spółdzielczy w Borysławiu

Ubiegłej niedzieli odbył się w Borysławiu w sali kina „Apollo", uroczysty poranek, poświęcony propagandzie kooperatystycznej. Na bogaty program uroczystości spółdzielnej złożyły się przemówienia tow. Markowskiego i Kolanowskiego, produkcje chóru TUR-a i orkiestry robotniczej. Upiększyły ten program śpiew art. lwowskiej opery p. M. Popowiczówny i recytacja art. R. Bojanowskiego.

Artyści obdarzeni burzą oklasków za przepiękne wykonanie programu, byli zmuszeni do naddatków. Poranek był urządzony staraniem miejscowej spółdzielni.

RZĄD ANGIELSKI WOBEC ZATARGU WĘGLOWEGO.

LONDYN, 11. 6. (Pat.). Na zapytanie Mac Donalda i lorda Cavendisha z partji konserwatywnej co do zamiarów rządu wobec zerwania we wtorek rokowań lord Baldwin odpowiedział, że stosowanie się do zaleceń komisji węglowej zależy przedewszystkiem od samych przemysłowców węglowych to jest od przedsiębiorców i górników. Prócz tego jednak rząd aczkolwiek propozycje jego zostały odrzucone przez właścicieli opalń i górników przygotowuje ustawodawcze i administracyjne zarządzenia wskazane w zaleceniach komisji węglowej. Pozatem Baldwin nie jest obecnie w możności dostarczyć dalszych wyjaśnień.

—:::—

PARLAMENT RZESZY RATYFIKUJE UKŁAD Z SOWIETAMI.

BERLIN, 11. 6. (Pat.). We wszystkich trzech czytaniach przyjęto wczoraj w Reichstagu traktat berliński. Głosowanie poprzedziło oświadczenie Marxa, który powiedział, że traktat berliński stanowi tylko uzupełnienie dawnego traktatu w Rapallo i dostosowanie go do traktatów locarneńskich. Byłoby może wskazane, stwierdził dalej Marx, aby traktat berliński został zawarty dopiero po przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, jednak, że traktat został zawarty, nie jest winą Niemiec. Wszyscy inni posłowie biorący udział w dyskusji oświadczyli się za traktatem.

Karawana polska w Mongolji.

Obojętność przemysłowców polskich.

Tygodnik Polski wychodzący w Charbinie pod datą 9. maja b. r. pisze: Za kilka tygodni wyrusza do Hajlaru w głąb Mongolji, do prowincji Hailhaskiej, mała karawana z partją towarów łódzkich i białostockich. Jest to objawem wielce pocieszającym, że handel nasz, który w czasach przedwojennych odgrywał w Mongolji tak ważną rolę, poczyna znowu odżywać. Oprócz wyrobów włókienniczych, wzięto także nieco towarów metalowych i galanteryjnych, ale niestety nie polskich, tylko czeskich.

Korespondencja z firmami polskimi nie dała żadnego rezultatu. Odpowiedzi świadczyły o kompletnem niezorjentowaniu się tych firm o teraźniejszym stanie rynków i o nowych warunkach kredytu. Jest rzeczą bardzo przykrą, że przy nawiązywaniu stosunków handlowych między Chinami i Polską, głównie trudności napotyka się w Polsce, a nie na Dalekim Wschodzie.

Sfery rządowe sprawą tą powinny się zająć bardzo intensywnie, a zabiegi delegata polskiego w Charbinie moralnie i materjalnie wszelkimi środkami poprzeć.

Wydział zagraniczny miejskiego urzędu Targu Poznańskiego w Poznaniu pośredniczy we wszelkiej korespondencji oraz w bezpośredniem nawiązaniu stosunków handlowych jak niemniej podejmuje się za zwrotem kosztów przesłania wszelkich cenników, katalogów, ogłoszeń, broszurek oraz próbek i wzorów towarowych w mniejszych ilościach. Niemniej podejmuje się nawiązania stosunków bezpośrednich z eksporterami chińskimi dla szczeciny, włosa wielbłądziego, flaków solonych, herbaty, jedwabiu, korodek i siatek do włosów chińskich. Chiny importują materjały budowlane wszelkiego gatunku, artykuły żelazne i stalowe, drzewo budulcowe, szkło w płytach i okienne, farby anilinowe, barwniki, papier i kartony, cukier, artykuły elektryczne i telefoniczne, wszelkiego rodzaju wyroby tekstylne, szczególnie alpaka i materjały na płaszcze wełniane i bawełniane, koce. Dobry zbyt posiada odzież gotowa tańsza, jedwab sztuczny, kapelusze, bielizna, (może być gorsza, byle tańsza), obuwie (konkurencja amerykańska). Proste obuwie (dostawy dla wojska chińskiego), owijacze do nóg, materjały na mundury wojskowe oraz gotowe mundury, kapelusze filcowe (artykuł masowy, gatunki tańsze). Rękawiczki, ciepłe (wełniane i skórzane tańsze gatunki). Bielizna stołowa i pościelowa, wsypy oraz materjały materacowe. Dalej importują Chiny (według posiadanych danych Polska skutecznie konkurować może) wszelkie wyroby metalowe, cynk, miedź, ołów, aluminium, nikiel, maszyny, igły, narzędzia stalowe, lustra, wszystkie wyroby chemiczne, stearyna (wogóle wyroby przemysłu naftowego), naftalina.

—:::—

W przestworzach nad biegunem północnym.

Lotnik amerykański, kapitan Byrd, który pierwszy osiągnął biegun północny drogą powietrzną, znajduje się obecnie na drodze powrotnej do Nowego Jorku. Przed kilku dniami przybył ze Szpicbergu do Londynu, gdzie na łamach „Timesa" ogłosił sprawozdanie ze swej wyprawy.

Byrd leciał 15 i pół godziny i osiągnął biegun w 8 i pół godzin. 14 minut bawił nad biegunem, nim zdecydował się na powrót. Specjalnie nacisk kładzie Byrd na to, że nie miał żadnych trudności z oznaczeniem miejsca gdyż kombinacja kompasu słonecznego z magnetycznym wytyczała mu doskonale kierunek. Ponieważ w ciągu całego lotu przyświecało słońce, był w możności stałego zasięgania rady kompasu słonecznego. Pogoda była świetna.

Od chwili, gdy opuściliśmy Szpicberg — opowiada Byrd o swej bohaterskiej wyprawie — panowała poprostu idealna pogoda. W ciągu całej drogi po opuszczeniu ziemi nie odczuwaliśmy ani razu najmniejszego wstrząśnienia powietrza. Morze Lodowate przedstawiało się jako jedna ogromna płaszczyzna lodu. Rzadko tylko widzieliśmy otwarte miejsca; tu i ówdzie miał lód kolor zielonawy, co świadczyło o tem, że były tam kanały, które niedawno zamarzły. Powierzchnia lodu pokryta była śniegiem i zupełnie gładka i niechętnie odważylibyśmy się na wylądowanie na niej.

Kiedy przy pomocy kompasów i innych narzędzi określiliśmy, gdzie leży biegun, polecieliśmy jeszcze trochę dalej i okrążyliśmy go potem kilkakrotnie. Prowadził samolot oficer-pilot, Lloyd G. Bennett.

Biegun również był pokryty lodem. Kiedy byłem pewny, że znajdujemy się na właściwem miejscu, uścisnąłem Bennettowi rękę — opowiada dalej Byrd. — Potem udałem się do kajuty i złożyłem w duszy ukłon Pearyemu. Nie zrzuciłem na biegun chorągwi, gdyż Peary już tam raz wywiesił banderę gwiaździstą. Nigdy nie wątpiłem, że Peary był na biegunie, teraz zastałem tam takie stosunki jak on je opisywał.

Nigdzie nie można było zauważyć śladu życia. Na biegunie panowała dziwnym trafem temperatura — zero stopni. Po 14 minutach rozpoczęliśmy odwrót. Byłem tak pewny, że lecieliśmy w prostej linji, że postanowiłem także kierować się według kompasu słonecznego. Byłem pewny, że o ile słońce pozostanie widzialne — wyląduję tam, skąd przybyłem. I istotnie tak się stało.

Byrd leciał w wysokości 300 do 1200 metrów, co umożliwiło mu obserwowanie powierzchni o promieniu 60 mil angielskich (równa się mniej więcej 100 klm.). To też w ciągu podróży widział z pewnością 100 tysięcy mil kwadratowych Morza Lodowatego, a z tego 20 tysięcy mil kwadratowych niewidzianych jeszcze przez nikogo.

Jak na biegunie, tak samo w drodze, okolica była zupełnie pozbawiona śladu życia organicznego. Temperatura wynosiła przeciętnie 6—7 stopni poniżej zera. Skutkiem tego odmroził sobie Byrd koniec nosa i palce. Aparat Fokkera z trzema motorami leciał ze Szpicbergu z obciążeniem 9000 funtów angielskich. Miał z sobą benzynę na 22 godziny i żywność na półtora miesiąca, jakoteż lekkie sanki, od przygody. Motory działały wspaniale i dopiero w godzinę po opuszczeniu bieguna pokazało się, że benzyna wyciekała z basenu jednego z motorów. Motor ten wstrzymano, lecz gdy zobaczono, że o dwóch motorach można lecieć zupełnie bezpiecznie, puszczono go z powrotem, by lecieć jak najdłużej pełną siłą.

Zakały faszystowskie wśród kolejarzy stryjskich.

Ostatnie wypadki, jakie rozegrały się w walce o demokratyczny ustrój Polski, w których kolejarze odegrali piękną rolę, dały też poznać pachołków Witosa, którzy z nienawiści przeciw Piłsudskiemu, gotowi są sprzedać się djabłu, aby tylko szkodzić ruchowi ludowemu. W państwie, gdzie republika została obroniona, sługusy reakcji nie śmią być w państwowej służbie, gdyż mogą oni w każdej chwili szkodzić Republice, dlatego pozwalamy sobie przedstawić kilka „okazów" prezesowi p. Prachtlowi.

Zaczynamy od Stryja i przejdziemy do Gajów N., Drohobycza, Mikołajowa D. i Ławocznego. Jak już w korespondencji ze Stryja nadmieniono to walkę jawną przeciw strejkowi i przeciw Piłsudskiemu prowadzili rewident Kapa prezes PZK. i dyspozytor maszynistów Poszmurny prezes ŻZK. Kto jest Kapa? znają go wszyscy z notatek Dziennika Ludowego.

W r. 1919 ogłosił siebie w gazecie tarnowskiej, że to on zdobył Stryj od Ukraińców, został generałem, wziął setki tysięcy do niewoli i Stryj do Polski przyłączył. Towarzysze nasi z Tarnowa przysłali nam numer tej gazety, na podstawie której zdemaskowaliśmy Kapę. Od powstania ZZK. wytoczył walkę organizacji naszej. Kilkakrotnie zwracał się do nas, że chce z nami pracować. Do spółki z adwokatem Neumanem, rzucali w rynsztokowem piśmie oszczerstwa na naszych towarzyszy, stojących na czele ruchu robotniczego. Ofiarą zaciekłej walki byli tow. Ożga, Wernic, Sucharski i w. innych.

W nikczemny sposób walczy Kapa z ruchem robotniczym rzucając kalumnie błota na naszych tow., zapominając o sobie napisać jak to było z tym cukrem, gdy był instruktorem w szkole kolejowej o czem swego czasu „Dziennik" pisał. Rzucając oszczerstwa na wszystkich ZZK-ców doprowadził do tego, że na dwóch zgromadzeniach zażądano od dyrekcji zabrania Kapy ze Stryja.

Po ostatnim strejku, chcieli kolejarze Kapę wywieźć na taczkach, lecz poczuł pismo nosem i zgłosił się chory. Czy dyrekcja zabierze stąd Kapę, okażą najbliższe dni. Ferment może wybuchnąć przy najbliższej sposobności, dlatego przestrzegamy dyrekcję by nie igrała z ogniem.

Drugi ananas zwie się Poszmurny. Nie dawno dał „Dziennik Ludowy" jego sylwetkę. Był już białym czerwonym, żółtym, drobnerowcem i t. d. Wyrzucany z rozmaitych związków i ze zgromadzeń, warchoł, do niedawna maszynista, po dojściu do władzy na ministra kolejowego Chadzyńskiego, zostaje dyspozytorem maszynistów. Jako prezes ŻZP. agituje za tym związkiem bez powodzenia, co go tak do wściekłości doprowadza, że wypowiada walkę maszynistom. Podczas strejku partja NPR. idzie przeciw Piłsudskiemu jak i cały związek Z. Z. P. I Poszmurny też zaczyna agitować przeciw strejkowi, co miało ten skutek, że w ostatnią noc strejku Poszmurny wezwał naczelnika do parowozowni w obawie o swoją skórę.

Strejk skończony. Wrzenie pośród kolejowych pracowników w parowozowni było tak duże, że dyrekcja zorjentowawszy się natychmiast Poszmurnego usunęła ze Stryja, przez co uniknięto nieprzyjemnych rzeczy dla władz. Niejasną rolę odegrał podczas strejku inż. Krzyżanowski. Jako ultra patrjota ukraiński, stojący w obronie Witosa jeździł do Lwowa jako łamistrejk, zgłasza się do dyrekcji i tam oczernia naczelnika stacji i kontrolora, że maszyniści chcą jechać, a tylko z powodu teroru nie mogą jechać i stacja sama robi im trudności. Dyrekcja powinna po przekonaniu się o kłamstwie p. Krzyżanowskiego pouczyć go, aby władz nie okłamywał.

Strejk w fabryce „Mazaga".

W czwartek, o godz. 9. rano, wybuchł w fabryce „Mazaga" strejk na tle ekonomicznem. Strejk ten jest narzucony przez dyr. Pistynera, który od szeregu miesięcy obiecywał robotnikom wyrównanie płac zasadniczych i 35 proc. podwyżkę. Skończyło się atoli tylko na obietnicach.

Podczas gdy w „Mazadze" p. Pistyner toczy walkę z robotnikami, bezwzględnem wyzyskiwaniem ich doprowadzając do rozgoryczenia, w fabryce „Pelis" (ul. Marcina 38), doszło do ugody, gdyż zarząd, licząc się z obecną katastrofalną sytuacją robotników, przyznał im 35 proc. podwyżkę. Widocznie nie wszędzie są przekonania, że z zyskami fabryki musi iść w parze wyzysk pracujących.

—:::—

Instytut techniczny dla robotników.

Na Śląsku powstał Techniczny Instytut naukowo-dokształcający, którego głównym celem jest, dać gruntowne wykształcenie teoretyczne jak również wskazówki praktyczne ślusarzom, tokarzom, mechanikom, monterom, maszynistom, rysownikom, instalatorom, handlowcom z branży żelaznej itd. bez względu na ich przygotowanie i wiek i bez przerywania ich obecnej pracy zarobkowej. W tym celu Instytut urządza wykłady i kursy oraz wydaje broszury i samouczki. Administracja instytutu mieści się w Chorzowie. Tamże odbyła się zeszłej soboty wieczorem inauguracja odczytów popularnych, na którą przybyła dość poważna liczba interesowanych rzemieślników i robotników. Dyrektor D. K. P., inżynier Raszka z Katowic, wygłosił nader ciekawy odczyt o zależności gospodarczej odbudowy Europy od siły i potęgi Państwa Polskiego. Mówca dowiódł, że uzdrowienie serca Europy, jakie bezwątpienia stanowi śląskie zagłębie węglowe, zależnem jest z jednej strony od przybliżenia tego środowiska przemysłowego do Bałtyku przez Gdańsk oraz do Morza Czarnego przez Galac za pomocą połączenia kanałowego z Wisłą względnie z Dunajem i z drugiej strony od racjonalizacji metod wrabiania utworów przemysłowych.

—:::—

Niepoczytalny okaz w sądownictwie.

Piszą nam z Ustrzyk dolnych:

W dniach walki w Warszawie omal nie doszło u nas do rozlewu krwi i to dzięki niepoczytalnej wprost prowokacji ze strony tut. naczelnika sądu Zygmunta. Pan ten na wiadomość, że grupa robotników śpiewa na dworcu kolejowym „Pierwszą Brygadę“ uzbroił przechowywanymi w sądzie karabinami młodych chłopców szczując ich na robotników.

P. Zygmunt, który niezbyt dawno jest w Ustrzykach, przyczynił się już bardzo wybitnie do obniżenia powagi sądu w naszem mieście. Zamiast zachować się z powagą odpowiadającą w tak młodym wieku nadanej godności naczelnika sądu p. Zygmunt od pierwszej chwili przybycia do Ustrzyk zaczął się szastać, wciskać do wszelakich stowarzyszeń, tworzyć koterje i kliczki. Na zewnątrz maskował p. Zygmunt swą działalność publiczną nieprzejednanem żydożerstwem i nienawiścią do Rusinów. Już wskutek tego stracił on zaufanie przeważającej większości mieszkańców powiatu a zależność pnącego się do zaszczytów i godności p. naczelnika sądu od głosujących członków rozmaitych stowarzyszeń podkopała zaufanie do bezstronności tego pana i u Polaków.

Jeśli dodamy, że p. Zygmunt używał aresztantów do prywatnych posług w swym domu, że udzielając w sądzie porad prawnych wyduszał ofiary pieniężne na cele założonego i zarządzanego przezeń stowarzyszenia „Domu ludowego“ — jasnem będzie, że osoba i działalność p. Z. działały wprost destrukcyjnie na powagę wymiaru sprawiedliwości w naszym powiecie.

Zaszły jednak wypadki, które p. Zygmunta uczyniły wprost niemożliwym na stanowisku sędziego w Ustrzykach. Oto p. Zygmunt dorwał się na krótki czas Urzędów w Tow. Zaliczkowem a w czasie tych rządów okazał się tak liberalnym dla niektórych żydów miejscowych, że musiał wprost wzbudzić wątpliwość w powody tej nagłej miłości. P. Zygmunt bowiem na własną rękę, bez porozumienia się z innymi dyrektorami wydał kilku miejscowym kupcom wagonami całymi towary, które nadeszły do Tow. Zaliczkowego za winkulację i których mu bez złożenia ceny kupna absolutnie wydać nie wolno było. Wydawanie zawinkulowanych towarów wbrew poleceniu bez złożenia ceny kupna uważają niektórzy prawnicy nawet za czyn karygodny. Ta gospodarka p. Zygmunta ujawniła się, gdy jego protegowani (Warscher i inni) zastanowili wypłaty a na Tow. Zaliczkowem zaciążyła odpowiedzialność za kilka tysięcy dolarów. P. Zygmunta usunięto z zarządu Tow. Zaliczkowego a ogół ludności Ustrzyk zastanawia się nad powodami tej dziwnej zmiany z krwiożerczego antysemity na zewnątrz na patrona i pomocnika kilku żydowskich kupców, którzy dzięki p. Z. wydostali wagony towaru bez pieniędzy.

P. Zygmunt ruchowi robotniczemu w Ustrzykach zaszkodzić nie potrafi i naprawdę nie zależy nam ze względów partyjnych na jego przeniesieniu ale naprawdę nie możemy pojąć, jak Prezydjum sądu apelacyjnego we Lwowie tolerować może takiego pana na stanowisku naczelnika sądu.

—:::—

Wycieczka w otchłanie wszechświata.

Kto chce znać trochę mapę nieba, znajdzie z łatwością na niej mgławicę Andromedy.

Mała mglista plamka, utopiona w szafirach, ale widoczna, lśniąca mdłym blaskiem i tem różniąca się od tysięcy innych mgławic, kryjących się przed naszym wzrokiem, o ile nie uzbroimy go w szkła potężne.

Charakter tego blasku Andromedy, świadczy zdaniem astronomów o tem, że mgławica ta jest skupieniem gwiazd, tak od ziemi odległych, że zlewają się w jedną całość. W tej całości podczas obserwacji, czynionych ze szczytu Mount Wilson za pomocą olbrzymiego teleskopu naliczono coś około tuzina gwiazd zmiennych. Ten zmienny blask obserwowany w różnych okresach czasu powiedział uczonym, że mgławica Andromedy jest od nas bardzo daleko.

Tak daleko, że miljon lat trzeba, by jej światło dobiegło ziemi. Patrząc na Andromedę, widzimy to, co było przed lat miljonem.

Mgławica ta, to olbrzymi system gwiazd składający się z niezliczonej ilości słońc, tak, jak „nasza“ droga mleczna.

Umysł ludzki cofa się przed tą zagadką nieba. Trudno zdać sobie sprawę z jej ogromu, ale spróbujmy choć w przybliżeniu przedstawić rzecz obrazowo. Puśćmy się w podróż, która trwać ma okrągło miljon lat, a odbywa się z szaloną szybkością 300.000 kilometrów na sekundę, t. j. z szybkością rozchodzenia się fal świetlnych w przestrzeni.

Lecimy. Po kilku sekundach lotu minęliśmy księżyc. Po ośmiu minutach przelecieliśmy już koło słońca, po kilku godzinach jesteśmy już poza tą wysepką w przestrzeniach wszechświata, którą nazywamy naszym systemem słonecznym. Przebywamy puste obszary oddzielające system od systemu. Jeszcze widzimy słońce, ale już tylko jako gwiazdę coraz mniejszą, coraz mniej widoczną. Już całe miesiące trwa nasza podróż z dali w dal z tą samą szaloną szybkością, ale nie napotkaliśmy jeszcze nowych światów. Słońce zmalało. Za kilka lat nie róźnimy go już od innych gwiazd na niebie. Dopiero po upływie lat czterech, moglibyśmy wylądować na następnem najbliższem słońcu, takiem samem, jak nasze.

Ale lećmy dalej.

Do ślicznej Capelli w gwiazdozbiorze Woźnicy. Jest to gwiazda podwójna, składająca się z dwóch słońc wirujących dokoła siebie. Po pięćdziesięciu latach jesteśmy nareszcie przy tem podwójnem słońcu. Oglądamy się za siebie. Nie widzimy już naszego pojedynczego słońca. Zginęło w roju drobnych gwiazdeczek.

Lećmy dalej. Znowu kilka lat przejdzie, nim dolecimy do następnego słońca.

Skierujmy lot ku Plejadom. Któż nie zna tej gromadki gwiazd z konstelacji Byka? Stulecia przeszły, zanim zbliżyliśmy się do nich tak, by przekonać się, że to nie gwiazdek siedmioro, jak nam się z ziemi zdawało, ale setki ich niezliczone, cały olbrzymi wszechświat. Po czterystu latach jesteśmy wśród tej nowej serji światów.

I znowu wieki lotu. Zaczynamy się zbliżać do granic drogi mlecznej, ale to jeszcze daleko. O naszem słońcu niema już mowy. Chyba dobry teleskop pozwoliłby nam zobaczyć te gwiazdkę znikomą, a cóż dopiero mówić o tym „pyłku“ jakim jest nasza Ziemia. Po dwudziestu tysiącach lat lotu, stanęliśmy wreszcie na granicy Mlecznej Drogi. Zaczynają się pustki jeszcze większe. Tylko tu i ówdzie na przestrzeniach, które promień światła przebywa w ciągu dziesiątków tysięcy lat, spotykamy kuliste skupienia gwiazd, będące, jakby dalszym ciągiem Mlecznej Drogi. Po setkach tysięcy lat podróży, znajdziemy się wśród Mgławic, podobnych do naszej Drogi Mlecznej, gdy ona stała się już tylko małą o mdłym blasku mgławicą, jak te oglądane z ziemi przez teleskop. Po miljonie lat bylibyśmy przy Andromedzie, po kilku jeszcze miljonach lat koło innych mgławic, innych systemów gwiezdnych, innych wysp w niezmierzonych otchłaniach wszechświatów.

—:::—

Mięsożerność w Stanach Zjedn.

Jaskrawe światło na niezwykłą mięsożerność Stanów Zjednoczonych rzucają ostatnie dane statystyczne. W roku zeszłym konsumcja mięsa w tym kraju doszła do niebywałej porcji 155 funtów na głowę. Ile wynikło chorób z tego chronicznego przejadania się mięsem, — statystyka niestety nie podaje.

—:::—

Jak to w Ameryce bywa..

Katowanie więźniów.

Oddanie pod sąd naczelnika więzienia Davisa i czterech jego pomocników, którzy pastwili się w nieludzki sposób nad katorżnikami w kopalni Flat Top w Alamba zostało zatwierdzone przez ławę przysięgłych powiatu Jefferson. Prokurator domagać się będzie kary śmierci na tych siepaczy, gdyż jak twierdzi ma wszystkie dowody na to, że naczelnik Davis przyglądał się ze śmiechem, jak jego pomocnik Houston i kłozorcy murzyni dobijali liną stalową „niepoprawnego“ James Knox'a, a następnie zwłoki jego napompowali trucizną dla nadania tej krwawej historji pozorów samobójstwa.

Poza tem śledztwo w sprawie katowania więźniów na robotach przymusowych w kopalniach stanu Alabama ujawniło dwa inne podobne fakty „śmierci przypadkowej“. Jednego z więźniów rozciśnięto na miazgę ciężkim głazem dla „zatarcia śladów“ chłosty śmiertelnej. Drugiego wrzucono poprostu do szybu, po skatowaniu na śmierć, a obu zaraportowano, że „zginęli z powodu nieszczęśliwego wypadku przy pracy“.

—:::—

Walka z klerykalizmem w Meksyku.

Biskup djecezji Pachuca w Meksyku, monsignor Zurate, oskarżony o naruszenie praw konstytucji, dotyczących spraw kościoła, ukazał się w sądzie w swych szatach kościelnych, sutannie i birecie. Sędzia przewodniczący, polecił biskupowi zdjąć sutannę i biret i stanąć w sądzie tylko w ubraniu cywilnem. Biskup protestował, ale w końcu się zgodził.

W stanie Hidalgo rząd rozporządził iż w każdem mieście może być tylko jeden ksiądz, z wyjątkiem miast Pachuca i Tulancingo, gdzie dwóch księży rzymskich może się oddawać sprawowaniu funkcji religijnych.

Z piasku złoto.

Na handlu piaskiem dorobił się miljonowej fortuny Pope, imigrant włoski, który wylądował w St. Zjednoczonych przed dwudziestu paru laty z 4 dolarami w kieszeni. Zaczął od wożenia wody, ale dopiero w piaskarstwie talenty jego rozwinęły się w sposób tak imponujący, że król włoski, przysłał mu order bardzo wysokiej klasy a przyjaciele wyprawili huczny bankiet ku uczczeniu piaszczystych zasług dotąd tylko miljonera, a teraz już kawalera Królewskiego Krzyża. Jajor Walker wygłosił na bankiecie mowę, z której wynika, że każdy młody i ambitny imigrant, może tu jeżeli chce, naprawdę robić z piasku — złoto.

Przeloty nad Atlantykiem.

Z okazji odważnego lotu dwuch lotników hiszpańskich Franco i Alda na samolocie metolowym Dornier-Wall z południowo - wschodnich wybrzeży Hiszpanji obok Kap Valos do Pernambuco w Brazylji, warto przypomnieć, że dotychczas Ocean Atlantycki przeleciano 4 razy samolotami a trzy razy sterowcami.

Pierwszy lot nad Atlantykiem podjął w maju 1919 r. porucznik wojsk lotniczych amerykanin Read, który odbył z Nowej Finlandji do wysp Azorskich. Miesiąc później dwaj lotnicy angielscy dokonali bezpośredniego lotu z Nowej Fundlandji do Irlandji. Lotnikami tymi był dziś nieżyjący John Alck ze swym towarzyszem Arturem Whitem. Lot ten pozostał dotychczas jedynym lotem bezpośrednim. Prawie równocześnie dwaj piloci hiszpańscy Contincho i Cabrai przelecieli z Lizbony do Rio de Janeiro, międzylądując w Las Palmas, St. Vincent i w Paulus, gdzie samolot ich uległ rozbiciu i drugim samolotem dokończyli swego lotu do Rio. Obecnie następcami ich są Franco i Alda.

Ze sterowców, które przebyły dotychczas Atlantyk są „Zeppeliny“, które go przebyły trzykrotnie bez lądowania w drodze.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Zemsta". Jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Marjana Bieleckiego z gościnnym udziałem Jerzego Leszczyńskiego.

Niedziela, o godz. 12-tej w południe przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Tosca". Ceny zniżone popołudniowe. Gośc. występ Michała Hołyńskiego.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król Zygmunt August". Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nowowybranego Prezydenta Rzeczypospolitej. Gośc. występ Stanisława Gruszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Grodecka).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Żywa Maska". Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda". Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

W sobotę, o godz. 4-tej popołudniu: Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego. Przedstawienie dla młodzieży.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego.

W niedzielę, o godz. 4-tej popołudniu: Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego. Przedstawienie dla młodzieży.

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

Sobota, o godz. 7.45 „Prezent w koszu".

Niedziela, o godz. 7.45 „Prezent w koszu".

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Szlomke Rikel".

Teatr Wielki powtarza dziś popołudniu, o godz. o godz. 3.30 po cenach zniżonych, śliczne przedstawienie dla dzieci, z udziałem młodocianej artystki, Ninki Wilińskiej. Na przedstawienie to ważne są bilety, zakupione na czwartkowe popołudniowe przedstawienie.

Wieczorem Teatr Wielki święci uroczyście 30-lecie pracy scenicznej utalentowanego i wielce zasłużonego artysty scen naszych, Marjana Bieleckiego, który swą nieprzerwaną 30-letnią rzetelną i ofiarną pracą na scenach lwowskich zdobył sobie jako aktor i jako człowiek powszechny szacunek, uznanie i sympatję. Zasłużony jubilat wystąpi w komedji Al. Fredry: „Zemsta", w głównej popisowej roli Cześnika. Obok niego wystąpi gościnnie w „Zemście" świetny artysta Teatru Narodowego, Jerzy Leszczyński, w roli fanfarona Papkina.

„Król Zygmunt August", przewspaniała opera Tadeusza Joteyki, z gościnnym występem sławnego tenora opery warszawskiej, Stanisława Gruszczyńskiego ukaże się jutro, w niedzielę, wieczorem na scenie Teatru Wielkiego, na uroczystem przedstawieniu ku uczczeniu nowo wybranego Prezydenta Rzplitej.

„Dar poranka". Na repertuar Teatru Małego wejdzie w przyszłym tygodniu „Dar poranka", grany po kilkadziesiąt i więcej razy i podobnie jak „Świt, dzień i noc", do którego typem cokolwiek się zbliża, wszędzie przyjmowany był z wielkiem uznaniem.

—:::—

Komunikaty.

× **Zarząd Koła Lwowskiego T. N. S. W.** ul. Łyczakowska 5, IX. posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę, 12. czerwca br. w gimnazjum I. (ul. Kubali) o godz. 7.30 wieczorem, w sali IV-tej.

× **III. pełne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie** odbędzie się we środę, dnia 16. czerwca, o godz. 5.30 popoł. w sali posiedzeń Izby.

× **Wydział Wyk. Rady Zw. zaw.** odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek, 14. czerwca, o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Konferencja delegatów i członków Związków rob. budowl. wszystkich zawodów odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 13. czrewca, o godz. 9 rano, w sali Rady Zaw., ul. Ossolińskich 10.

Andrzasik. Kuśnierz. Żelaszkiewicz.

× **Wycieczka Uniwersytetu Ludowego.** Zapowiedziana wycieczka Uniwersytetu Ludowego do Elektrowni miejskiej została odłożona na przyszłą niedzielę 20. bm.

W najbliższą niedzielę, 13. bm. odbędzie się natomiast wycieczka do Gazowni miejskiej. Punkt zborny o godzinie 10-tej przed Teatrem Wielkim.

× **Posiedzenie zarządu Uniwersytetu Ludowego** odbędzie się w poniedziałek, 14. bm. o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie, przy ul. Bourtarda l. 5.

× **Posiedzenie Wydziału Syndykatu Dziennikarzy Polskich** odbędzie się w niedzielę, 13. czerwca, o godz. 9.45 przedpoł. w sali Kasyna i Koła lit.-art. Zwołane poprzednio posiedzenie Wydziału nie przyszło do skutku z powodu braku wymaganego statutem kompletu. Na porządku dziennym Wydziału sprawy bardzo ważne, m. i. sprawozdanie za r. 1925 i sprawa zwołania walnego zgromadzenia.

× **Na dochód Tow. Walki z Gruźlicą** odbędzie się Wielka Zabawa Ogrodowa na placu Targów Wschodnich w niedzielę, 13. czerwca. Początek o godz. 3-ciej popołudniu. Na program zabawy złożą się: wielka loterja fantowa, pokaz lekkiej atletyki, chór, koła szczęścia, jazda konno, wózkiem i autem, confetti i coriandoli. Dancing z oddzielną muzyką oraz wiele różnych niewidzianych jeszcze w tym roku atrakcyj i niespodzianek przygotowuje liczny i ruchliwy komitet. Wstęp tylko 50 gr., dla wojskowych i młodzieży 30 gr.

—:::—

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Telef. 496.